
Władysław Gomułka o naukach społecznych

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 228-231

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA O NAUKACH SPOŁECZNYCH

„Nauki społeczne w Polsce muszą być ściśle związane z ideą socjalizmu”. — Pod takim tytułem „Trybuna Ludu” (22 X 1968), organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, publikuje przemówienie tow. Władysława Gomułki na spotkaniu w Komitecie Centralnym w dniu 15 X br. z pracownikami nauki. Redakcja podzieliła przemówienie na części, nadając im następujące tytuły: Nie-rozerwalny związek nauk społecznych z ideologią i polityką. — Kierowniczą rolę partii sprawują podstawowe organizacje partyjne. — Skąd się biorą słabości frontu ideologicznego. — Podstawy nauk politycznych na wyższych uczelniach. — Konieczność unowocześniania systemu organizacji nauki. — Prace badawcze służące rozwojowi gospodarki narodowej. W dalszym ciągu przedrukowujemy tutaj część pierwszą pt. Nie-rozerwalny związek nauk społecznych z ideologią i polityką*

Towarzysze mówili szeroko o sytuacji i rozwoju nauk społecznych, nawiązując w związku z tym do wydarzeń marcowych, do postaw zajmowanych wówczas przez poszczególnych ludzi czy też przez całe organizacje. Już w swym referacie tow. Werblan podkreślił, że właśnie dziedzina pracy ideologicznej jest najsłabszym odcinkiem w działalności całej naszej partii; tak jest również i w nauce.

Nauki społeczne są naukami szczególnymi, powiedziałbym zasadniczo różniącymi się od nauk ścisłych. Jeśli bowiem w dziedzinie nauk ścisłych postawa polityczna twórcy nie wywiera decydującego wpływu na rezultaty jego badań, a nawet człowiek o poglądach wstecznych, reakcyjnych, lecz o głębokim zasobie wiedzy ze swej specjalności może osiągać twórcze, pożyteczne i postępowe efekty swojej pracy, to w dziedzinie nauk społecznych trudno by było znaleźć uczonego, który ma wsteczne, reakcyjne, antysocjalistyczne poglądy i który stworzyłby postępowe, wartościowe dzieło. Z zasady jego dzieło musi być wsteczne dlatego, że nauki społeczne są ściśle związane z ideologią i polityką. Stąd też jeśli wielokrotnie w przeszłości była podnoszona sprawa tzw. wolności nauki i formułowano zarzuty pod adresem partii czy jej kierownictwa, że jakoby zawężamy możliwości wolności badań naukowych itd., to krytyka ta polegała po prostu na nieporozumieniu albo na celowym zniekształceniu prawdy.

Przed wszystkim w dziedzinie nauk ścisłych jesteśmy zawsze jak najdalej od ingerowania w problemy naukowe, nie są to bowiem sprawy, które kierownictwo polityczne, partia mogą w jakikolwiek sposób przesądzać. Problemy te rozwiązują i przesądzają sami naukowcy w procesie badań naukowych. Słuszność ich koncepcji weryfikuje życie, weryfikuje praktyka. Natomiast jeśli idzie o nauki społeczne, to opierają się one o określone założenia ideologiczne i poli-

* Wygłoszony na tym spotkaniu referat Andrzeja Werblana, kierownika Wydziału Nauki KC PZPR, pt. *Szkolnictwo wyższe i nauka przed V Zjazdem* opublikowany został w tygodniku „Kultura” (27 X 1968).

tyczne, nie dadzą się oddzielić od polityki, a postawa badacza-naukowca w dziedzinie tych dyscyplin nie da się oddzielić od jego postawy ideologicznej i od jego postawy politycznej. Rezultaty zaś jego badań, a w szczególności ich interpretacja, spełniają określone funkcje ideowo-wychowawcze i propagandowo-polityczne. Dlatego partia musi i będzie ingerować w tę dziedzinę nauki, gdyż to wynika z jej roli kierowniczej. Jednakże nie oznacza to negocjowania czy też ograniczania potrzeby dyskusji i w tych dziedzinach nauki. Takie stanowisko byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami naszej partii. W tej dziedzinie nauki są również możliwe, a nawet niezbędne szerokie dyskusje, pod warunkiem, że wychodzą one z założeń teorii i metody marksistowskiej, że przyświeca im dążenie do głębszego poznania rzeczywistości, a nie nadużywania nauki dla celów antysocjalistycznej propagandy.

Nie ulega wątpliwości, że nauka polska w okresie władzy ludowej zrobiła wielkie postępy, osiągnęła duże sukcesy, niezmiernie wzrosła liczebnie kadra naukowa i to zarówno w naukach ścisłych, jak i w naukach społecznych. Trzeba jednakże powiedzieć, że generalnie biorąc poziom naszej nauki kształtuje się w granicach średniego poziomu światowego, jeśli brać pod uwagę to, co nauka wnosi konkretnie do naszej gospodarki i życia kulturalnego.

Jeśli chodzi o nauki społeczne, to określonym sprawdzianem realizacji przez te nauki ich funkcji ideologicznej, ich wpływu na kształtowanie świadomości młodzieży, a także kierunku ich rozwoju były wydarzenia marcowe. Przebieg tych wydarzeń jest znany. Partia dała już ocenę tego zjawiska. Wyciągnęliśmy z tej oceny wnioski natury politycznej i dalej je będziemy wyciągali. Niestety, jak dotychczas żaden instytut naukowy, żadna grupa pracowników w dziedzinie nauk społecznych nie wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia naukowej analizy samych wydarzeń marcowych i procesów, które do wydarzeń tych doprowadziły. Brak takiej inicjatywy nie jest — jak sądzę — przypadkowy. Tak samo jak nieprzypadkowy był niedostateczny poziom wyrobienia ideologicznego i politycznego części młodzieży studenckiej. Wynikał on w niemałej mierze z niedostatecznego poziomu nauczania nauk społecznych. Kwestię tę warto bliżej zbadać, przeanalizować. Widzę w tym odbicie słabości naszych nauk społecznych. Mieliśmy kiedyś w szkolnictwie wyższym na wszystkich kierunkach studiów przedmiot nauczania pod nazwą podstawy marksizmu-leninizmu. Był on krytykowany ze względu na niski poziom realizacji i po 1956 roku wykładanie tego przedmiotu zostało zaniechane. Zaistniała więc próżnia a — jak wiadomo — próżni nigdy nie ma ani w życiu politycznym, ani w ideologicznym, życie bowiem nie znosi próżni. Zawsze jeśli ktoś ustępuje, to ktoś inny wstępuje w takiej czy innej formie na to miejsce.

Zdając sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, Komitet Centralny podjął szereg uchwał dotyczących działalności ideologicznej partii w szkołach wyższych. Do wprowadzenia w życie tych uchwał powołani byli przede wszystkim członkowie partii pracujący w szkolnictwie wyższym, a zwłaszcza w naukach społecznych. Jak się okazało, nie realizowali oni słusznych uchwał KC w sposób należyty, a część spośród nich nie zgadzała się z tymi uchwałami, zajmowała wobec nich negatywną postawę.

Była jeszcze i inna przyczyna słabości pracy ideologicznej na wyższych uczelniach i słabości oddziaływania marksistowskiej nauki społecznej. Po prostu zakres wiedzy politycznej wielu pracowników naukowych był i pozostaje do dziś niewystarczający, za szczupły. Z faktów tych trzeba wyciągnąć określone wnioski.

Nasze szkolnictwo, cały system kształcenia w dziedzinie nauk społecznych, włączając szkoły średnie i szkoły kształcące nauczycieli, a także szkoły wyższe, po prostu nie dostosowało swoich programów nauczania do zadań, które na obecnym etapie przed nami stoją. Stąd też i kadra nauczycielska nie zdobywa przygotowania na wystarczającym poziomie, występuje niedobór wykładów w przedmiotach wychowania obywatelskiego i podstaw nauk politycznych, co w konsekwencji pociąga za sobą zaniedbania na odcinku ideowo-wychowawczych zadań szkoły, a później występują zjawiska świadczące o niedostatecznym wyrobieniu politycznym młodzieży. Te problemy powinny stać się przedmiotem wszechstronnej analizy również ze strony pracowników nauk społecznych. Analiza taka będzie zadaniem trudnym i złożonym. Aby dopracować się kompleksowej oceny, wymagać to będzie udziału pracowników nauki różnych dyscyplin społecznych.

Prof. Gałaj słusznie podkreślił, iż postulat kompleksowości badań odnosi się nie tylko do nauk technicznych i ścisłych, lecz i do społecznych. Pracownicy nauk społecznych, jak zresztą wszyscy naukowcy są głęboko zainteresowani tym, by wyniki ich prac naukowych mogły mieć później zastosowanie w życiu, żeby to nie była działalność sama dla siebie, ażeby jej rezultatem był nie tylko wąsko specjalistyczny artykuł, który ktoś przeczyta czy nie przeczyta, a poza tym żadnej większej roli społecznej nie spełni. Jest to ambicja i postulat słuszny, lecz jego realizacja zależy od prawidłowości przyjętych metod badawczych, rzetelności i głębokości dokonywanej analizy właściwych treści, które one wyrażają, zaangażowania ideowego i politycznego.

Analiza wypadków marcowych wykazuje, że złożyło się nań wiele czynników. Ujmując ogólnie, w sposób umowny stwierdziliśmy, że były to skutki działalności rewizjonistów. Mówi się jeszcze o szkodliwej działalności syjonistów i to także jest słuszne. Ale te stwierdzenia nie wyczerpują problemu. Potrzebne jest dogłębne, wnikliwe sprecyzowanie, jaką treść ideową i społeczną wkładać należy obecnie w pojęcie rewizjonizmu. Nierzadko jeszcze pojęcie to jest traktowane tradycyjnie i zawężone do ram swoistego, pravicowego, oportunistycznego skrzydła czy też ugrupowania w partii, które próbuje rewidować pewne tezy marksizmu. Tak nie jest! Obecnie rewizjonizm stał się zjawiskiem znacznie szerszym, wykraczającym poza partię, ogarniającym całą prawicę społeczną, wyrażającym całość jej antysocjalistycznych dążeń. Korzenie wpływów rewizjonizmu tkwią głęboko. Na jego zaplecze składają się różne siły społeczne, różne czynniki, pozostałości starych klas wyzyskujących i różne ośrodki reakcyjne, m. in. taki niemało znaczący ośrodek, jak reakcyjna część hierarchii kościelnej i wiele innych antysocjalistycznych sił i środowisk. Wszystkie one w jakiś sposób usiłują kształtować opinię, tworzyć przychylny klimat dla rewizjonizmu, współdziałać z nim.

W części pt. Skąd się biorą słabości frontu ideologicznego czytamy m. in.:

Oczekujemy od partyjnych naukowców pracujących w dziedzinie nauk społecznych, aby pomogli nam odpowiedzieć na pytanie, skąd biorą się te wieloletnie słabości naszego frontu ideologicznego. Na ostatnim Plenum Komitetu Centralnego zwracałem uwagę na jedno ze źródeł tych słabości, a mianowicie na źródła historyczne, na charakter naszych tradycji narodowych, a zwłaszcza tradycji, których nosicielem była inteligencja. Właśnie w tej dziedzinie, w dziedzinie prawidłowego oświetlenia tradycji historycznych, wielkie zadania stoją przed naukami historycznymi. Nauki te rozwijają się w naszym kraju. Czytałem ostatnio szereg publikacji młodych historyków, dobrych zresztą towarzyszy. Do-

ceniamy ich wysiłki i postawę, ale nie będę tał, że niektóre z tych publikacji, niektóre poglądy w nich wyrażone budzą mój niepokój. Nie jestem pewien, czy środowisko historyczne, doceniając w pełni wagę dobrych, postępowych tradycji historycznych i patriotyzmu, równocześnie zdaje sobie sprawę z konieczności zabezpieczenia się przed wąskonacjonalistycznym podejściem do omawianych problemów. W niektórych publikacjach odnajduję takie niebezpieczeństwo i obawiam się, że jeśliby te tendencje rozwijały się, to po pewnym czasie, nie wiem po ilu latach, w jakimś skomplikowanym okresie historycznym, mogłyby przynieść bardzo niekorzystne wyniki, mogłyby doprowadzić do takich zjawisk, do jakich w marcu doprowadził rewizjonizm.

Dlatego do nauk społecznych, zarówno do badań naukowych w tej dziedzinie, jak i do nauczania, przywiązujemy ogromną wagę i uważamy za główne powołanie partii troskę o prawidłowy, marksistowski kierunek rozwoju tych nauk. Dlatego walczymy o przezwyciężenie obecnej słabości ideologicznej nauk społecznych. Z tego nie wynika, iż nie doceniamy osiągnięć tych nauk, że nie widzimy sukcesów, że wszystko uważamy za obce. Nie! Ale nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość. Rzeczywistość jest taka, iż nauki społeczne stanowią najslabszy odcinek naszej nauki.

«STANOWISKO, NA KTÓRE CZEKAŁ NARÓD»

Przemówienie tow. Władysława Gomułki, wygłoszone w Sali Kongresowej podczas spotkania tow. Gomułki z warszawskim aktywem partyjnym, opublikowane przez prasę, tygodnik „Polityka” (23 marca 1968) poprzedził słowem od Redakcji pt. „Stanowisko, na które czekał naród”.

Na ten głos, poprzedzony wystąpieniami wybitnych działaczy partyjnych — pisze redakcja „Polityki” — czekał od kilku dni, w których pisano nowy rozdział w historii Polski Ludowej, dosłownie cały kraj. Przemówienia przywódcy naszej partii i narodu, Władysława Gomułki, zwykliśmy oceniać jako ważne, zasadnicze, wytyczające drogę. To przemówienie należy do rzędu najważniejszych wydarzeń politycznych naszych dni. Przed kamerami telewizyjnymi wystąpił doświadczony mąż stanu, świadom wielkiej odpowiedzialności za każde słowo oraz spoczywających na nim zadań. W dalszym ciągu podajemy fragmenty tego przemówienia.

„Drodzy i szanowni towarzysze! W ciągu ostatnich 10 dni zaszły w kraju ważne wydarzenia. Niemała część młodzieży studenckiej w Warszawie, a także w innych ośrodkach akademickich w kraju została oszukana i sprowadzona przez wrogie socjalizmowi siły na fałszywą drogę. Siły te zasiały wśród studentów ziarna awanturniczej anarchii, łamania prawa. Posługując się metodą prowokacji wzburzyły umysły części młodzieży, parły do wywołania starć ulicznych, do przelewu krwi. — Nielegalne zgromadzenia i demonstracje uliczne studentów wywołały powszechne pytanie: o co chodzi, dlaczego studenci występują przeciwko władzom państwowym? Korzystając z zamieszania, jakie wytworzyły demonstracje i inne nielegalne formy działania studentów, niemal jednocześnie z nimi wyszły na ulicę elementy chuligańskie. O ich wyczynach, np. w Warszawie, informowała prasa. Wszystko to wzburzyło do głębi społeczeństwo. Szczególnie ostro przeciwko mącieliom porządku społecznego, przeciwko inspiratorom i organizatorom nielegalnych poczynań studentów wystąpiła klasa robotnicza [...]

„Szczególną uwagę zwrócić musimy — mówił tow. Gomułka — przede wszystkim na postawę i działalność kadry naukowo-dydaktycznej w szkołach